Opłata uiszczona ryczałtem. Tarnów, dnia 7 listopada 1928. Cena egzemplarza 20 gr.

KURJER TARNOWSKI

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym, ekonomicznym, naukowym, literackim i artystycznym.

Godziny przyjęć od 10—12 i od 16—18. Listy adresować należy wprost do redakcji. Konto czekowe P. K. O. Nr. 153.963.

Rok I. Adres Redakcji i Administracji: ul. Goldhamera l. 14. **Nr. 5.**

O czem należy pamiętać w Dniu Wyzwolenia.

Dużo, bardzo dużo pisać się będzie o tej Wielkiej Rocznicy, będącej zarazem świętem niepodległości. Pisać się będzie stylami zawrotnie dowolnymi. Szermierze słowa popisywać się będą przed czytającą Polską stylistyczną ekwilibrystyką, łamańcami, czczą, wytartą i niezrozumiałą frazeologją. Pisać się będzie dużo i kwieciście. Sanacyjni neofici zapewniać będą o swej wielkiej miłości „ku ukochanej postaci Wodza i Marszałka“. Oni zawsze byli piłsudczykami (a przed przewrotem majowym także?), zawsze gotowi byli Go wesprzeć, ale...

Będzie się wspominać pierwsze i drugie boje. Staną przed oczyma naszemi chwile, kiedy ze wzruczeniem i łzami w oczach śpiewano »Chorał«, kiedy Biały Orzeł był na piersiach wszystkich wyłącznie w dniu 3 maja, jako w jedynym dniu święta narodowego. — Dalej wspominać będziemy owe chwile, kiedy pierwsze oddziały „Strzelca“ z pieśnią na ustach („O mój rozmarynie“...) marszowały szeroką, ubitą, (wówczas jeszcze cesarską) drogą ku polom Łowczówka, by ziemię tę użyźnić młodą swoją niewinną krwią.

Każdy coś wspomni.

I słusznie. Jak dzień Wszystkich Świętych jest poświęcony pamięci zmarłych, drogich nam osób, jak w ten dzień wspominamy każdą chwilę łączącą nas z osobą zmarłego, czasem miłą, czasem tragiczną, gdy wspomnienia owe pieścimy z całej duszy i czcimy jak relikwję — tak dzień Święta Niepodległości winien być poświęcony wspomnieniom. Te mroczne i krawawe wspomnienia oddać mogą wielkie zasługi i teraźniejszemu i przysztemu naszemu życiu. Owe wspomnienia niewoli uchronić nas mogą od wielu fałszywych kroków ustrzec przed niebezpieczeństwami, które czyhają wokoło.

Nasamprzód wspominać. Potem spojrzeć dookoła wzrokiem i zbadać, czy już wszystko jest dobrze, czy już wszystko jest zrobione. Należy bowiem wystrzegać się błędów naszych przodków. Dużo gwarancji daje nam wprawdzie wytrawny sternik Józef Piłsudski. Lecz czy on sam może być wszędzie? Czy tu i ówdzie zakraść się nie mogą nieścisłości, usterki, wady? A może coś przeoczono, Czy wszystkie warstwy społeczeństwa są zadowolone, czy nikomu krzywda się nie dzieje, czy nikt niema powodu do skargi, do sarkania?

Gdy powyższe obawy okażą się płonnemi, gdy się okaże, że w kraju niema powodu do niezadowolenia, wówczas możemy odetchnąć pełną piersią i powiedzieć sobie: już jest dobrze. A dopóki tego nie ustalono jeszcze, nie wolno nam szafować zbytnio frazeologją, o której powyżej mówię.

W tym wielkim zatem Dniu Wyzwolenia, tak drogim każdemu Polakowi, powinni ci u steru stojący poświęcić chwilę kontemplacji teraźniejszości, by zbadać gdzie jeszcze jest coś do zrobienia — jak to dotychczas starają się czynić — i obmyśleć sposób naprawienia zła.

A że się tak stanie nie wątpimy.

W piątą rocznicę.

Z Dymem pożarów,!
Z kurzem krwi bratniej.
K. Ujejski.

I przeszły te dni — ciężkie, chmurne, ponure mąk pełne i bólu — w łunie krwawego pożaru rozgorzałe.

Przeszły te dni — kędy z oddali mrocznych zakątków wypełzła Śmierć i ostrzem stali znaczyła swój pochód triumfalny.

Przeszły te dni, w których krwią bratnią zrosiła się Matka - Ziemia, a krew użyźniła krwawą siejbę, która później krwawe wydała plony.

I przeszły te dni, w których krwią bratnią zbryzgano ołtarz Ludzkiej Ofiarności, zbeszczeszczono świątynię Wrzechmiłości Człowieczej, ideę Braterstwa podeptano.

Płynęła krew...

W strumieniu dymiącego szkarłatu skostniały młode bujne życia, zamknęły się — do niedawna jeszcze wiarą gorejące oczy. Zamilkł potężny hymn bojowy, tryskający kaskadą tonów spiżowych z ognistych, żarem Czynów gorejących serc.

Dziesiątki kwiatów nierozkwitłych, kiełkujących dopiero w mogiłach ciemnych spoczywa. Ścięła je burza straszna, bezlitosna — nienawiść ludzka ślepa, okrutna je podeptała — bo nie stało już jasnej, ożywczej miłości bratniej...

We krwi kąpała się Nienawiść ludzka, we łzach dławiła się Miłość bratnia...

Krwawą strugę wyżłobiły lufy karabinowe, ostrze bagnetów wyryły piętno krawe Kainom na wieczną hańbę. Tętent koni zagłuszył jęki konających, a we wrzasku bojowym zastygły ostatnie szepty pomordowanych...

Krwawiła się męka ludu — zmagała się z mocarną potęgą szatanów...

Krwawił się ból, do skrajnej rozpaczy doprowadzony i wybuchł jako grom, jako kataklizm gniewu świętego...

Krwawiła się dusza Człowieka umęczona, zbolała, w kajdany strasznej niewoli zakuta...

Straszna to cena za którą namiętności ludzkie kupiły szumną frazeologę — stokroć straszniejsza jednak ta, którą zapłacił żołnierz, lud szary...

Daniną największą — bo krwią swoją serdeczną — spłacił haracz krwawy wielmożom i karmazynom lud ten szary — brać nieszczęsna...

Zaiste! — Skarga to straszna, ale czy jęk to już naprawdę ostatni?.

Dziś, gdy po pięciu długich, ciężkich latach sięgniemy myślą wstecz, schylmy kornie czoła przed tymi, którzy życia swe składali na ołtarzu wielkiej, płonącej Idei. Z kwiatów naszych uczuć splećmy wieńce wiecznej pamięci tym, którzy śmiercią męczeńską dla świętej zginęli sprawy.

A gdy w rocznicę śmierci staniemy u grobów tych bohaterów, pamiętajmy, że Oni *dla nas* zginęli, a umierając, pozostawili nam świętą relikwię: Sztandar — krwią Ich i naszą zbroczony.

Wynieśmy więc sztandar ten wysoko — ponad trony i przysięgajmy:

„Walczyć za Wolność Równość i Braterstwo, aż do ostatka, a w potrzebie — zginąć jak Oni...

—o—

O rewizję stosunków w P. F. Z. A.

W P. F. Z. A.— żeby powiedzieć językiem ogólnie przyjętym i zrozumiałym—w Chorzowie dzieje się źle. Nigdy zresztą dobrze się nie działo. Faworyzowanie czynników obcych Tarnowowi — to z początku zaraz—było zimnym tuszem na głowy tych, którzy zbyt wiele wagi i nadziei przywiązywali do budowy Państwowych Fabryk Związków Azotowych. Później system rządzenia. Ów słynny system, odziedziczony po naszym wschodnim sąsiedzie z czasów niewoli. Ostatecznie przyzwyczajono nas i do tego. (»Der Mensch ist ein Gewohnheitstier«) Co prawda przyszło to nam z niemałym trudem. Ale wszystkich uderzyć musiał fakt: jawne lub utajone protegowanie tak robotników jakoteż urzędników —późniejszych defraudantów. Było publiczną tajemnicą, że droga do Chorzowa prowadzi albo przez pewne kancelarje adwokackie albo przez sekretarjaty związków zawodowych, które zczasem uzurpowały sobie prawo umieszczania swoich ludzi na nowej placówce. Nie mówimy tu—rzecz jasna — o tych wszystkich „prywatnych", nieoficjalnych faktorach, którzy też monopolizują sobie powyższe prawo z racji pokrewieństwa z jakimś tam inżynierem lub wyższym urzędnikiem. Czasami jest to pokrewieństwo bardzo problematyczne, ograniczające się do trzech wypitych u Palucha gorzałek.

Stan protegowania „swoich" ludzi trwa w dalszym ciągu. To rzecz pewna. O tem wszyscy wiedzą. Walka międzypartyjna o skupienie wpływów w swoich rękach jest jawna, a my jesteśmy biernymi świadkami tej upartej i zawziętej walki dwóch wielkich partyj: P. P. S. i Ch. D. Mandat poselski Adama Ciołkosza tkwi korzeniami także w Chorzowie; wszystkie okoliczne wsi oddały swe głosy na P. P. S., która przyrzekała wyborcom posady w P. F. Z. A. Bardzo wielu członków pozyskała ta partja z tych samych powodów, a których przekonania polityczne dalekie były od ideologji partyjnej P. P. S. Identycznie przedstawia się rzecz z Ch. D., która obiecywaniem posad w Chorzowie przysparza sobie członków.

Cóż zatem czynić mają ci wszyscy, którzy zdala stoją od możnych protektorów, a którzyby chętnie pracowali z całych sił, byleby zapewnić sobie lub najbliższym możność jako takiego istnienia? Co czyni Zarząd P. F. Z. A., ażeby wszyscy—w miarę zapotrzebowania — młodzi lub starsi ludzie zdolni i chętni do pracy znaleźli zajęcie? Dlaczego przyjmowano materjał nienadający się do uczciwej, wytężonej pracy: ludzi powietrza, zielonych ptaków, bubków skrachowanych, żelaznych akademików, pólinteligentów i moc takich, których posady urzędnicze w Chorzowie oderwały od stołów bilardowych, lub od »jubileuszowego« wydania Ferdynanda Piatnika—jedynego ich dotychczasowego zajęcia. Iluż tam jest takich „urzędników", którzy przez całe swoje życie byli tylko kiepskimi krawcami. Albo i nimi nie byli—nie mieli wogóle żadnej profesji. Czy o tem Zarząd coś wie?

Gdyby ostrożność i przezorność w przyjmowaniu urzędników — o tych mi teraz chodzi — obejmowała wszystkich — nietylko ludzi pochodzenia niearyjskiego—możeby w takim razie fala nadużyć była mniejsza, wypadki defraudacji rzadsze, a wrogie nam pisma zagraniczne nie miałyby sposobności do rozpisywania się na temat „polskiej gospodarki".

Program obchodu 10 ciolecia.

Sobota 10.XI o godz. 11-tej Akademja dla młodzieży szkolnej w sali Kina „Marzenie" o godz. 6-tej w „Sokole" akademja, o godz. 7-mej wiecz. capstrzyk 3-ch orkiestr oraz przemówieniu p. Dr. Rozwadowskiego.

Zabawy lokalne. Akademja »Muzy« w Safie. Niedziela rano zbiórka uliczna..

Niedziela 11.XI. 9 ta nabożeństwo w katedrze z okolicznościowem kazaniem, pochód i defilada przed starostwem, o godz. 11-tej Akademja uroczysta w sali Kina »Marzenie« Wstęp 1 zł. Stroje wizytowe.

Program:

1). Słowo wstępne Prof. Dr. Rybczyński.

2). Orkiestra symfoniczna Tow. Muz. ze współudziałem 16 p.p., pcd bat. por. Ciapskiego.

Irena Neuberg *Tarnów* — *Hans Willy Mack* *Baden—Baden*
zaślubieni w październiku 1928 roku.

Śpiew p. Kopffowa, duet skrzypce prof. Tukatsch p. Mullerówna. Chór Tow. muzycznego.

4-tej popoł. kiermasz z tańcami w Sokole wstęp 50 gr. i 25 gr. popularne, program muzeum osobliwości, jaskinia okropności, występy miejscowych humorystów i t. p.

6 tej uroczyste nabożeństwo w Synagodze głów. przemówienie p. Dr. Ehrenfreund.

9 tej Raut w Salach Kasyna.

Magistrat prosi o udekorowanie ulic specjalnie placu Sobieskiego i Kazimierza, a Komitet udekoruje Starostwo i płytę Nieznanego Żołnierza.

O czem milczy „Tygodnik żydowski".

Żydowstwo całego świata zostało głęboko wstrząśnięte chuligaństwem, które miało miejsce w Tel-Awiwie, w Palestynie.

Oto banda chuliganów faszystowskich z »Britt-Trumpeldor« (sjoniści — rewizjoniści Żabotyńskiego) napadła na Żydowski Dom robotniczy, w Tel-Awiwie gdzie się odbywał wieczór, poświęcony językowi żydowskiemu i — jak bandyci — demolowali go, pobijając dotkliwie kilkunastu ludzi, którzy „śmieli" rozmawiać po żydowsku.

Faszyzm hula, ale — jak długo jeszcze?

Ciekawe, że »Tygodnik Żydowski« milczy o tem jak zaklęty. Wszak i to też sprawa Żydowska? A może uważa, że tylko faszyści sjonistyczni mają monopol na żydowstwo?

Jeżeli tak, to jaka różnica między R. Dmowskim, Ołąbskim, Hortym, Hitlerem, Mussolinim, a Żabotyńskim czy Weismannem?

Jaka różnica między Pobiedonoscewem i Hurką a Uszitszkinem?

A jeżeli nie — to dlaczego milczy?

Chyba ze wstydu. (S)

Nowy instytut wydawniczy.

W Krakowie, źródle kultury literackiej Polski, które jednak dotychczas usnęło pod względem wydawniczym, utworzył się obecnie godny, jak najdalej idącego poparcia instytut wydawniczy, „Bibljoteka Premjowa". Jest to instytucja o poważnych i silnych podstawach, skupiająca młodych, utalentowanych autorów.

Jak się dowiadujemy pierwszy tom „Bibljoteki Premjowej, który ukaże się w najbliższych dniach to niesłychanie zajmująca powieść Michała Rusinka p.t. „Bunt w krainie maszyn". W dalszym ciągu wydane zostaną Tadeusza Kudlińskiego: „Pierwsza miłość panny Elo", rewelacyjna książka, do której tematu dostarczył autorowi tak modny dzisiaj sport. Jest to pierwszy autor, który wprowadza sport do prozy polskiej. Anatola Krakowieckiego: „Spójrz na świat zezem", świetnie zapowiadającego się literata Adama Polewki: „Człowiek, który wygrał 40.000 dolarów", oraz cały szereg innych powieści.

„Bibljoteka Premjowa" poza tanią i piękną książką obdarza stale swych prenumeratorów wartościowemi premiami. I tak do końca b. r. rozdanych zostanie w drodze losowania 10 dolarówek, W losowaniu bie udział każdy prenumerator kwartalny, wpłacający kwotę 5 zł 70 gr, za co otrzymuje 6 książek, każda o objętości stukilkudziesięciu stron druku, wydanych na bardzo dobrym papierze w barwnej okładce. Cena pojedynczego tomu w księgarni 2 złote. Adres instytutu wydawniczego „Bibljoteka Premjowa": Kraków, ulica Lelewela 10 Konto czekowe P. K. O. 408.536.

Młodej i pożytecznej placówce życzymy pełnego powodzenia

Przez soczewkę reportera.

Tragedja małego miasta. W zamierzchłej prowincji. Beznadziejnie smutnie przesuwa się szare, nieciekawe życie. Jakiś wirtuoz skrzypek — raz na kwartał — przeniesie nas w świat marzeń.

Muzyka — najszlachetniejszy twór duszy ludzkiej. Mrówki chodzą nam po grzbiecie, zasuggerowani wsłuchujemy się w czarowne tony, łkające gdzieś tam w oddali, dokąd wzrok już nie sięga. Jesteśmy wniebowzięci. A później wciśnięci w płaszcze jesienne wracamy ulicami wyboistemi i źle oświetlonemi do domu.

Małe miasto.

Dawniej był tu dancing. Dzisiaj mamy autobusy. Ludzie przestali chodzić na dancingi. Zato jeżdżą autobusami. Ile podziwu dla tych błogosławionych środków lokomocji. Ludzie tłumnie przystawają i na głos zachwycają się.

— O, la Boga, moiściewy — widziane to kiedy takie maszyny. Wszyćko ino te Niemcy. Ale to djabelskie, jabym ani za Boga nie dała się wieźć..

I pobożna kobiecina czyni nad sobą znak krzyża i odżegnywa nieczyste stworzenie. Zachodzi obawa, aby ludzie kina nie porzucili dla „djabelskiego wynalazku". Niebywała frekwencja. Jeżdżą wszyscy. Panny sklepowe wybierają się w niedzielę specjalnie na przejażdżkę autobusową Nawet na Ratuszu mówią o tem, gwarzą, interpelują. Pan Ksawery, urzędnik IX rangi obiecuje swawolnemu dziecku:

— Jurku, jak nie będzież broić, to pojedziemy z mamą i ciocią Eufemją autobusem.

Wogóle automobile to pasja małego miasta Młodzież nietylko umie bez zająknięcia zarecytować ile goli strzelił Gintel lub Kałuża, cyfry rozmaitych rekordów, ale po chłodni, po oponach, po szoferze niemal poznaje markę danego auta.. To samo ze starszymi. Na tarnowskiem A—B sprzecza się profesor gimnazjalny z porucznikiem X.

— Ależ mówię Panu, że to wozy Forda.

— Choćby mi Pan cztery bomby postawił, to i tak nie ustąpię od twierdzenia, to że Austro Daimler. Albom to mało tego widział w Krakowie... woła historyk.

Ostatecznie sprzeczka kończy się przy bufecie u Palucha

Jedyną rozrywką — poza autobusami — to kino. Trudno dogodzić kinomanom. Do „żydowskiego" kina bardzo niechętnie chodzą sfery rdzennie, mówiąc językiem reklamy filmowej: stuprocentowo katolickie. Jakże tu wobec tego ściagnąć i tych na „Króla Królów". Pisze się więc, że film tem wyświetli się pod protektoratem arcybiskupów. Katolicy przychodzą in gremio. Żydzi, nie wszyscy zresztą, bojkotują film. Proponuję zatem p. Lichtblauowi, ażeby naprzemian wyświetlał „Króla Królów" i „Wyjście Żydów z Egiptu". Wówczas wilk będzie syty i kasa pełna.

Dostarczaniem wrażeń zajmują się jeszcze dzienniki, względnie tygodniki lokalne. Każdy redaktor takiego tygodnika, którego losy rzuciły kiedyś w paszczę Paryża, ma o sobie najpochlebniejsze mniemanie, widzi się powołanym do rządzenia losami małych mieszkańców małego miasta, o czem głosi na przestrzeni czterech małych stronic małego tygodnika i lekceważy innych, którzy znowu nim pogardzają.

A więc docinki, a więc polemiki, a więc obrzucanie się błotem. a gdy które pismo ma więcej ogłoszeń, to chodzi się do firm i oczernia „konkurenta". Może być brudna konkurencja na Podsieniu, może być i tu. I umieszcza się za połowę ceny, co np. „Kurjer Tarnowski" Ale to wszystko nie przeszkadza być wielkim i prawdziwym dziennikarzem i wkradać się w łaski społeczeństwa.

„Wielka ankieta filmowa „Kurjera Tarnowskiego".

Chcąc przyjść z pomocą licznym adeptom i adeptkom sztuki filmowej i urzeczywistnić ich niedościgłe marzenia o filmie, oraz wyłowić nieznane, w chaosie codzienności pogrążone osoby, nadające się do filmu — urządzamy ankietę filmową p. t.:

Która z Pań jest fotogeniczna?
Który z Panów jest fotogeniczny?

Czytelnicy oddadzą swe głosy na trzy Panie i trzech Panów, którzy ich zdaniem są powołani do filmu. Należy przytem uwzględnić osoby naprawdę fotogeniczne, a nie tylko urodziwe i piękne. Sama bowiem uroda równie mało znaczy, jak tylko samo powołanie bez szczypty talentu. Najlepiej zatem połączyć piękno z talentem. Byłoby rzeczą wielce wskazaną, gdyby głosujący wybrali również parę, nadającą się do odtwarzania ról charakterystycznych. Tu już nie należy się wogóle liczyć z warunkami zewnętrznemi.

Jak należy głosować? Na kuponie wypisać wyraźnie trzy nazwiska Pań i trzy Panów. Porządek nie odgrywa tu żadnej roli, dla sądu konkursowego miarodajna jest ilość głosów. Nazwisko głosującego może być zachowane w tajemnicy, czyli głosowanie jest tajne. Kupon z wypisanemi nazwiskami włożyć do koperty i przesłać Redakcji jako druk.

Redakcja przeznacza 6 nagród.

1. Para, która uzyska największą ilość głosów, otrzyma bezpłatne pomieszczenie w „Warszawskiej Szkole Gry Sceniczo Filmowej« Niny Niovilli w Krakowie.

2. Para, która z rzędu otrzyma największą ilość głosów zostanie poddana próbnym zdjęciom, zaś taśma (20 m.) pozostanie ich własnością.

3. Para otrzyma artystyczne zdjęcia wraz z portretami.

Portrety wszystkich laureatów naszego konkursu będą reprodukowane w krakowskiej »Rewji filmowej« i w „Kurjerze Tarnowskim".

Termin nadsyłania kuponów upływa z dniem 1. grudnia b. r.

(Kupon na stronie 4 tej.)

NA SREBRNYM EKRANIE.

KRÓL KRÓLÓW.

(Teatr „Apollo")

Już wielu przed genjalnym mistykiem i symbolistą Cecilem B. de Millem kusiło się o sfilmowanie żywota tej najciekawszej bodaj postaci starożytności — Jezusa, który pierwszy w dziejach ludzkości głosił bezwzględną równość. Mamy więc dużo filmów Chrystusowych, lecz żaden z nich nie wytrzymuje porównania z wielkiem dziełem de Mille'a.

Cecile jest katolikiem. I stąd ta boskość, to przeładowanie wprost cudowności, ta hypertrofja niebiańskości, bijąca od każdej sceny, od każdego obrazu, a głównie od sylwetki H. B. Warnera. Dlatego też trzyma się niewolniczo Ewangelji, nie uwzględnia bogatej zresztą literatury o Chrystusie, czy to będzie Schure, czy Renan, czy wreszcie Barbusse. Mamy więc dzieło jednostronne, że tak powiem: tendencyjne. Ale to w niczem nie umniejsza dzieła, jako potężnego wyczynu twórczego.

Każda scena jest majstersztykiem w swoim rodzaju. Znać mózg reżysera, który każdy szczegół wyrzeźbił, wypuklił, wycyzelował, a przedewszystkiem mądrze przemyślał. Ani jednej rzeczy zbytecznej. Bez zastrzeżeń można zaakceptować dzieło de Mille'a z wyjątkiem może — jak wyżej powiedziałem — jednostronności tematu.

Uważam za szczęśliwy, pomysł przytaczania wersetów z Ewangelji — nie jest to wynalazkiem Cecila, — co czyni wrażenie suggestywne, a cobym określił mianem „fotogeniczności napisu."

Titanic — miasto marzeń.

(Kino „Marzenie")

Dziś trudno byłoby przemówić do nas filmami, które za treść mają ckliwe i tęskniące księżniczki i hrabiny, czekające swoich w snach wymarzonych rycerzy. Z trudnością przyszłoby nam współczuć z temi sztucznemi księżniczkami. Film ugrzązł dawniej w bagnie tanich, straganowych romansideł. — Obecnie wyzwala się z pod wpływów niewybrednej literatury. Rehabilituje się. Film dzisiejszy to „Wielka parada", »Wschód słońca«, „Siódme niebo", „Chicago", »Anioł ulicy" i inne. Tu przemawia do nas życie w całej bezpośredniości, życie codzienne prostego człowieka, bez sztucznych, kosmetycznych upiększeń. Prostota, praca, mięśnie — oto tematy, któreby filmować należało i które film dźwigną.

„Titanic" nie jest dziełem wyzwolinowem na miarę niezapomnianego »Wschodu słońca". Nastawia się wprawdzie na nie i usiłuje imitować film Murnaua, ale dziwnie nieszczerze. Zresztą lepsze to niż Harry Liedtke i naddunajskie cudowności, lub »Ćmy paryskie". Georg O'Brien piękny, mocny i miły nadaje wartość „Titanicowi", a jego pierwszorzędny talent dałby się wykorzystać wszechstronnie.

Virginia Valli gra szczerze, lecz nie zdaje się być obca wpływom jej sławnych koleżanek amerykańskich.

W obu kinach muzyka zła, psuje tylko miły nastrój. Czasby pomyśleć też o muzyce. (in)

Z teatru.

„Prawdziwa miłość". komedja w 3 aktach Roberta Bracca. Występ Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki.

Po nieudałych, rzekłbym: fatalnych eksperymentach Malickiej w dziedzinie „X Muzy", które ostudziły nieco mój zapał do tej wielkiej artystki, z trwogą i niepewnością oczekiwałem jej rehabilitacji. „Prawdziwą miłością" pozyskała nas powtórnie i ujarzmiła nasze serca, być może, na zawsze.

Sztuka Bracca jest utworem par excellence scenicznym o zwartej i silnej konstrukcji, skrzącym się tu i ówdzie perłami zdrowego dowcipu i beztroskiego humoru, dającym takim wirtuozom jak Malicka i Węgierko szerokie pole do wygrania i wyżycia się. Fenomenalna wprost dykcja odtwórców sprawiła, że sztukę teatralną zamieniono na koncert żywego słowa, które w ustach Węgierki urasta do potęgi symbolu i trwałości spiżu.

Ta najzdolniejsza w Polsce para aktorska żyje sceną. Scena to ich żywioł. Nic dla nich nie istnieje poza własną grą. Nawet koledzy sceniczni. Ci nie są już współodtwórcami. Są raczej uzupełnieniem dekoracji, rekwizytem teatralnym, tłem, dalszym planem, lub reflektorami, oświetlającymi, czyli wyjaśniającymi pewne sceny. Są złem koniecznem. Główni odtwórcy zasłaniają ich sobą. Jest to system gwiazd (Starsystem) oparty wyłącznie na grze głównej pary, a wytrącający poza nawias ram scenicznych innych aktorów. I dlatego Malicka i Węgierko najlepiej czuć się będą w takich sztukach jak „Świt, dzień i noc", „Prawdziwa miłość" itd.

Malicka koniecznie wyzbyć się musi szkodliwych dla sceny naleciałości filmowych, które w pewnych scenach stały się zbyt widoczne i raziły. Takie to już święte i nieubłagalne prawo: film nie znosi teatru, teatr filmu. I. N.

P. S. Tłumnie zebrana publiczność nie przyszła złożyć hołdu prawdziwej sztuce, ni talentowi Malickiej i Węgierki, lecz raczej dla zobaczenia „prawdziwej artystki filmowej". Objaw intelektualnego zdziczenia, ignorancji dla spraw sztuki i trumfującego snobizmu.

NADESŁANE KSIĄŻKI. Emil Romanda: „Bunt ziemi" — poezje. (Ciekawy ten tomik utalentowanego poety — liryka omówimy szczegółowo w jednym z najbliższych numerów).

Korespondencja

Miecz. Turn. — Tarnowskie Góry: Żadnego listu nie otrzymaliśmy. Widocznie zginął w drodze. Gazetę regularnie wysyłamy.

Akademiczka: Proszę się zwrócić do „Ogniska". Na drugie pytanie nie umiemy dać odpowiedzi.

Zyg. Wass. — Berlin: Pomimo najszczerszych chęci — nie umieścimy. Nie widzimy zresztą powodu do ogłoszenia tego drukiem. A gdyby w liście wysłać od siebie, bez naszego pośrednictwa? Nie sądzi Pan, że tak stokroć lepiej będzie? Wszelkie inne propozycje akceptujemy bez zastrzeżeń. Zwłaszcza filmowe. Pisać dużo, jak najwięcej — i przysyłać. Proszę nadesłać fotografję. Życzymy powodzenia.

Tad. N.: Do djabła, jakże Panu nie wstyd pisać takich wierszy. O wiele pożyteczniejszą i szlachetniejszą już jest praca pisarza gminnego. Złamać pióro i wziąć rydel w ręce. Rękopisów nie zwracamy.

P. S.: Chce nas Pan złapać w sidła, a nieszczęśliwie się Pan do tego zabiera. Czy Pan choć na chwilę wątpił, że poznamy w nadesłanym wierszu utwór Słowackiego? Czy nie wie Pan, że Słowackiego poznać można po jednem powiedzeniu, po jednej metaforze tak, jak Kałużę po kopnięciu piłki, lub jak dobrego pięściarza po sile i sposobie uderzenia.

Hen. G. — Nowy Targ: List przeczytaliśmy z prawdziwą przyjemnością. Dlaczego tak późno daje Pan znać o sobie? Zgadzamy się na wszystko. Za jedna[n]ie abonentów dziękujemy. Żądane egzemplarze wysyłamy. List w drodze.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU! NAJTAŃSZA BO NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA JEST
w „KURJERZE TARNOWSKIM"

FABRYKA CZEKOLADY „OPTIMA"

S. A. Kraków

UWAGA: Każda paczka 100 gr czekolady pierwszorzędnej jakości posiada kupon, umieszczony na tylnej stronie paczki. **Za zwrotem 10 kuponów z etykietami** otrzyma oddawca tychże jedną paczkę 100 gr. według wyboru, czekolady mlecznej, deserowej lub gorzkiej, z nowym kuponem.
Za przesłane wprost do fabryki 100 kuponów z etykietami wysyła fabryka pod wskazanym adresem **prawdziwy tulski, zegarek męski**; za 150 kuponów z etykietami **zegarek damski pozłacany;** za 250 kuponów z etykietami **prawdziwy złoty 14-karatowy zegarek damski.**
Nadto w poszczególnych paczkach znajdują się nadzwyczajne premje, tak, że przy zakupnie już jednej paczki czekolady może nabywca otrzymać poza kuponem premjowym przekazkę na półkilową bombonierkę, zegarek męski, damski, lub damski złoty 14 karatowy.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

Kandydaci na szoferów!

Kursy Kierowców Samochodowych

L. HUBICKIEHO

Rządowo zatwierdzone

otwierają w Tarnowie z dniem 1 listopada b. r. **SZKOŁĘ SZOFERSKĄ** przy warsztatach i garażach samochodowych **Bronisława Kalickiego, ul. Ogrodowa 44.**
przyjmują wpisy na Kursy Kierowców Samochodowych i informacyj udzielają **B. Kalicki, Ogrodowa 44. i Firma Kreisel i Funarski, Katedralna 4.** Kursy kształcące na zawodowych szoferów i Kursy amatorskie dla Pań i Panów — Szkoła znana jako najlepsza w Krakowie posiadająca nowoczesne samochody i modele. — Wybitni **Instruktorzy,** którzy na tym polu pracują kilkanaście lat dają **gwarancję** za fachowe wykształcenie. — Naukę prowadzi się własnym ulepszonym systemem i to daje nam możność przygotowania każdego ucznia do zawodu szoferskiego bez względu na to, czy posiada w tym kierunku jakie wiadomości czy też nie.
Wpisy codziennie.

Kierownictwo
KURSÓW KIER. SMOCHODOWYCH
w Tarnowie.

Pamiętajcie, że najtaniej sprzedaje wszelkie wódki jak: spirytus 95%, likiery, rumy, koniaki, najprzedniejsze likiery Baczewskiego tylko

Izrael Glocner

Tarnów, ul. Goldhamera 3.
(dom WP. Muschla).

Konc. i uprawniony przez wysokie Ministerstwo spraw wewnętrznych
Zakład tech - Dentystyczny

M. Federa

Tarnów, Krakowska 8.
w oficynie
Ulgi w spłatach.

FORTEPIANY
PIANINA
FISHARMONJE

Wł. Boloński

(Z. Raba nast.)
Kraków, Rynek gł. 34.
(Pałac Spiski). Telefon 465.
Rok zał. 1850.—Dogodne długoterm. spłaty.

„HOTEL SOLDINGER"

Tarnów, Goldhamera 1a
poleca wytworne pokoje, wielką salę na zabawy i wesela, oraz pierwszorzędną kuchnię.
Na żądania sporządza uczty weselne.

Konfekcję damską na sezon jesienny i zimowy
Modną — wytworną — elegancką — tanią
polecają

BRACIA BRAUN

TARNÓW, Nowy Świat (Hotel Bristol)

ZNANA OD WIELU LAT

RESTAURACJA M. SUŁKA

Tarnów, Krakowska 5. Tel. 335.
poleca pierwszorzędne i smaczne obiady z 3 dań po 1·20 zł. jakoteż śniadania, kolacje, przekąski zimne i gorące. Znakomite sałatki, majonezy, kanapki. Wina, koniaki i likiery pierwszorzędnych firm.



Jedynie najtańsze źródło
ZAKUPU KONFEKCJI DAMSKIEJ według najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich z własnego i dostarczonego materjału to MAGAZYN i PRACOWNIA

A. NOWAKA

W TARNOWIE PASAŻ TERTILA

ZAKŁAD
TECH. - DENTYSTYCZNY
w Tarnowie, Krakowska 13.
wykonuje wszelkie roboty w zakres dentystyki wchodzące.
Dla pp. Urzędników ceny przystępne i ulgi w spłatach.

Z najbardziej zniszczonego, spłowiałego, rzekomo nienadającego się do użytku kapelusza możesz mieć **nowy, piękny i elegancki kapelusz.** Najlepiej i najtaniej przerabia kapelusze męskie i damskie firma:

A. LANDAU

Tarnów — ul. Krakowska 4.

POKÓJ Z KUCHNIĄ pełny komfort (gaz elektryką, woda, balkon) znajdujące się przy ulicy Krakowskiej zamienię dwa pokoje i kuchnię z komfortem za dopłatą.
Łaskawe zgłoszenia do skrytki pocztowej Tarnów 90.

I. SCHMIDT

HANDEL PAPIERU
TRNÓW, Wałowa 5.
poleca w wielkim wyborze wszelkie przybory kancelaryjne po cenach najprzystępniejszych.
Specjalność: przybory introligatorskie i księgi handlowe.

Ważne dla szynkarzy!

Wytwórnia win, miodu i soków owocowych

JOSEF KURZ, TARNÓW

UL. BÓŻNIC 7.
poleca wszelkiego rodzaju wina :—: beczkowe i flaszkowe :—:
Konto P. K. O. Kraków Nr. 408.351.

CZEKOLADKI DESEROWE

w oryginalnych pudełkach
poleca fabryka:
A. Piasecki S. A. Kraków

Dodatki krawieckie posiada stale na składzie: zagraniczne i krajowe szersze, satyny w rękawy, kieszonówki, włosiankę, watalinę, kloty, beki, kołnierze aksamitne, sztywne płótna, juty, watę, sienniki itp.
Staraniem moim jest jaknajmożliwiej zadowolnić P.T. klijentów moich.

SELIG LERNER

TARNÓW, Lwowska 2.

KUPON
ANKIETA FILMOWA
„KURJERA TARNOWSKIEGO"

Która z Pań jest fotogeniczna?
Który z Panów jest fotogeniczny?

Pani:
Pan:
Pani:
Pan:
Pani:
Pan:

Wyciąć, włożyć do koperty i przesłać Redakcji „Kurjera Tarnowskiego" jako druk. Nalepić znaczek za 5 groszy.

Prenumerata z dostawą w miejscu: miesięcznie 90 groszy, kwartalnie 2.70 Zł, półrocznie 5.40 Zł, rocznie 10.80 Zł.
„ zamiejscowa: „ 1 Zł, „ 3 Zł, „ 6 Zł, „ 12 Zł.
Ogłoszenia: strona 200 Zł, 1/2 strony 100 Zł, 1/4 strony 60 Zł, 1/8 strony 30 Zł, 1/16 strony 15 Zł, 1/32 strony 8 Zł.
Zamiejscowe 20% drożej. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Redakcja manuskryptów nie zwraca.
Wydawca: Henryk Landau. Redaktor odpowiedzialny Ezyel Neuberg. Redaktor naczelny Izasław Neuberg. — Z drukarni L. Styrny w Tarnowie.